



KLAUDIA CWOŁEK

redaktor wydania

Od pierwszej niedzieli Adwentu w diecezji gliwickiej będzie można przyjmować Komunię Świętą na rękę. Można to nie znaczy, że trzeba, więc jeżeli ktoś jest przyzwyczajony do dotychczasowej formy, nie musi jej zmieniać. Natomiast ci, dla których nowy sposób jest prostszy, bardziej naturalny i mniej kłopotliwy, mają otwartą drogę.

Więcej na stronach III–V

ZA TYDZIEŃ

- LUDZIE, KTÓRZY POMAGAJĄ INNYM. Wolontariusze mówią o swojej pracy
- 50 LAT KAPŁAŃSTWA KS. JÓZEFA KURAŹKI
- ŻYDZI W GLIWICACH. Konferencja, wystawa i koncert muzyki synagogalnej

Msza w gliwickiej katedrze

Ojczyzna potrzebuje modlitwy

Człowiek jest drogą Ojczyzny. Powinniśmy pytać nie tyle co, ale kto jest w niej najważniejszy – mówił bp Gerard Kusz podczas Mszy św., która rozpoczęła obchody Święta Niepodległości.

W Eucharystii uczestniczyli licznie kapłani, wierni, delegacje władz, poczty sztandarowe i kompania honorowa Wojska Polskiego, a oprawę muzyczną przygotowały połączone chóry parafii gliwickich. Zwracając się do zebranych bp Kusz wspominał tych, którzy 87 lat temu oddali życie za niepodległość. – Dla nich miłość do Ojczyzny i wolność stanowiły jedno – mówił Ksiądz Biskup, apelując o większe zwrócenie uwagi na dobro każdego człowieka. – Okazuje się, że przemiany społeczne i gospodarcze mogą człowieka prostego zepchnąć na poboczne historii, że może on nie nadążyć za tempem przemian, w których ma uczestniczyć, a któ-



KLAUDIA CWOŁEK

rych często jest tylko świadkiem – mówił.

Zastanawiając się nad miłością do Ojczyzny w dobie globalizmu i wchodzenia do struktur Unii Europejskiej, Ksiądz Biskup przestrzegał przed postawą dalszego dystansowania się od państwa. – Nie możemy chyba przestać na stwierdzeniu, że Ojczyzna jest tam, gdzie jest mi dobrze, albo że „to jest moja Ojczyzna, ale to nie jest moje

Po Mszy kompania honorowa WP otwarła przemarsz z katedry pod pomnik Marszałka Piłsudskiego, gdzie odbyła się manifestacja patriotyczna

państwo” – tłumaczył. Cytując Norwida, zwrócił uwagę, że nam, Polakom, łatwiej walczyć o wolność ojczyzny i za nią umierać, niż dla niej żyć i pracować. Bp Kusz upomniał się też o odpowiedzialność polityków za naród. Mówiąc o miłości Ojczyzny, wielokrotnie przywoływał myśli Jana Pawła II i jego słowami prosił też o modlitwę w jej intencji.

KLAUDIA CWOŁEK

PIELGRZYMOWI Z WADOWIC



ROMAN KONZAL

TU ES PETRUS, z Wadowic Piotrze – nie przeminiesz cały – zabrzmiało we wspaniałym wykonaniu solistów, recytatora, orkiestry Filharmonii Krakowskiej oraz chórów Fermata i Akademii Świętokrzyskiej pod dyrekcją kompozytora Piotra Rubika i w obecności autora tekstów Zbigniewa Książka. Oratorium powstało na kanwie Pisma Świętego i myśli Jana Pawła II. Publiczność dawała wyraz swojemu zachwytowi przez niekończące się oklaski, a po wybrzmieniu ostatniego akordu rozpoczęły się gratulacje i wielokrotne bisy. – Do tego czasu myśleliśmy, że taka atmosfera może być tylko w Kielcach (miejsce premiery – przyp. red.), ale okazuje się, że Zabrze też jest naszym drugim domem – powiedział Rubik.

„Tu es Petrus” 12 listopada w DMIi w Zabrzu. Dzień wcześniej w tym samym wykonaniu mogliśmy usłyszeć „Świętokrzyską Golgotę”.

Między przeszłością a przyszłością



KLAUDIA CWOŁEK

Orkiestra parafialna zagrała specjalnie dla bpa Jana Wierczorka

WIELOWIEŚ. 13 listopada bp Jan Wierczorek przewodniczył Mszy św. w 70. rocznicę konsekracji kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W homilii Ksiądz Biskup mówił o znaczeniu jubileuszu, który jest wspomnieniem przeszłości dla życia w teraźniejszości i wybieganiem ku przyszłości. Zachęcał też, by w codziennym

zabieganiu znajdować czas na chwilę wyciszenia, czerpać ze stołu Słowa i Ciała Pańskiego i tym samym życie budować na pewnym fundamencie, którym jest Jezus Chrystus. Eucharystia z udziałem zaproszonych gości, w tym księży pochodzących z tej parafii, była zwieńczeniem trwających w tym roku obchodów 700-lecia Wielowsi.

Piękna wieś województwa śląskiego

WYNIKI KONKURSU. Droniowice (gmina Kochanowice), Stanica (gmina Pilchowice), budowa świetlicy w Rudnie (gmina Rudziniec) i Nasza Świetlica w Lisowicach (gmina Pawonków) to cztery miejsca z terenu diecezji gliwickiej, które zostały nagrodzone w konkursie Zarządu Województwa Śląskiego na najlepsze rozwiązania wspierające rozwój wsi. Rywalizacja

odbywała się w trzech kategoriach: „Najpiękniejsza wieś”, „Najpiękniejsza zagroda” i „Najlepsze przedsięwzięcie odnowy wsi”. Droniowice zajęły III miejsce, a Stanica została wyróżniona w kategorii „Najpiękniejsza wieś”. Natomiast Nasza Świetlica w Lisowicach otrzymała II, a budowa świetlicy w Rudnie III miejsce w kategorii „Najlepsze przedsięwzięcie odnowy wsi”.



Kościółek św. Jadwigi w Droniowicach jest najciekawszą budowlą w wiosce

Święty Marcin z rogalikami

SPOTKANIA Z DZIEĆMI.

Na ulicach niektórych parafii pojawił się św. Marcin na koniu, który rozdawał dzieciom rogaliki. Pierwszym miejscem jego wizyty była parafia św. Teresy w Mikulczycach, gdzie już 10 listopada dzieci z Katolickiego Przedszkola „Tęcza” przedstawiły „Historię św. Marcina”. Później goście z lampionami przeszli ulicą za św. Marcinem. Na zakończenie obyło się ognisko i zbiórka na Caritas parafii. Lampiony pojawiły się też następnego dnia w Sośnicy, gdzie spotkanie z dziećmi rozpoczęło się w kościele, skąd w takt muzyki orkiestry de-

tej procesja przeszła przez osiedle, by wrócić do muszli obok plebanii. W Sośnicowicach uroczystość zaczęła się w gimnazjum, a zakończyła na zamku, gdzie dziewczęta z domu pomocy społecznej przygotowały specjalny program. Św. Marcin jak co roku pojawił się także w parafii w Kotach, które mają kapliczkę jemu poświęconą. Zwyczaj rozdawania rogalików nawiązuje do legendy o św. Marcinie, którego koń zgubił podkowę. Gdy znalazł ją cukiernik, postanowił na jej wzór piec rogaliki. W dniu wspomnienia św. Marcina pyszne wypieki rozdaje się dzieciom.



KLAUDIA CWOŁEK

W Sośnicy każde dziecko otrzymało od świętego Marcina świeżutki, pachnący rogalik

Spotkanie Przyjaciół Misji

ZABRZE BISKUPICE. Od 11 do 13 listopada w domu rekolekcyjnym odbyło się Diecezjalne Spotkanie Przyjaciół Misji, w którym uczestniczyło kilkadziesiąt osób. – Jego celem jest przede wszystkim modlitwa w intencji misji i misjonarzy, wymiana informacji i zapoznanie się z problemami Kościoła misyjnego – tłumaczy

ks. prałat Konrad Kołodziej, proboszcz parafii katedralnej i opiekun grupy. W tym roku gośćmi spotkania byli ojcowie oblaci z Poznania: o. Walenty Zapłata, o. Franciszek Chrząszcz i o. Michał Lepich. Misjonarze głosili również kazania w parafii katedralnej w Gliwicach i zaprowadzali kalendarz misyjny na nowy rok

Sprostowanie

W poprzednim numerze gliwickiego GN pisaliśmy o nadaniu gliwickiej alei imienia ks. Witoszka, który zginął tragicznie w wypadku w maju ubiegłego roku. Niestety, mimo żywej pamięci tego ka-

płana, błędnie podaliśmy jego imię. Ojciec jezuita, ceniony duszpasterz i proboszcz parafii Matki Bożej Kochawieńskiej miał na imię Sylwester. Parafian i wszystkich bliskich Zmarłemu serdecznie przepraszamy.

List Biskupa gliwickiego o sposobach przyjmowania Komunii Świętej

Na zakończenie Roku Eucharystii

Drodzy diecezjanie!

Zakończyliśmy obchody Roku Eucharystii. Rok ten ustanowił i do jego obchodów zachęcał sługa Boży papież Jan Paweł II. W 2003 roku wydał specjalną encyklikę poświęconą Najświętszej Eucharystii, w której z naciskiem podkreślił, że Kościół żyje i rozwija się dzięki Eucharystii. Przypomnił, że Msza św. jest nie tylko Uczta, na którą zaprasza się „dzieci Kościoła”, ale jest uobecnieniem ofiary Krzyża Jezusa Chrystusa. Papież przypomniał także o potrzebie ożywienia kultu Najświętszego Sakramentu. Pod postaciami chleba i wina ukryty jest prawdziwy Zbawca i Pan Jezus Chrystus. Wiarę w Jego obecność wśród nas możemy wyrazić przez adorację Najświętszego Sakramentu.

Od 2 do 23 października obradował w Rzymie Synod Biskupów poświęcony tajemnicy Eucharystii. Na jego zakończenie księża biskupi w końcowym orędziu zwrócili się do wierzących z apelem, aby udział w niedzielnej Eucharystii, która jest ukrytą miłością Jezusa Chrystusa do świata – rozpałił w nas miłość do słabych, chorych, opuszczonych i bezrobotnych.

Nie można również zapomnieć przeżyć, które zrodziły się w nas w czasie XX Światowego Dnia Młodzieży w Kolonii. Zapamiętamy słowa Ojca Świętego Benedykta XVI skierowane do młodych podczas uroczystej Mszy św. na błoniach pod Kolonią: „Czyniąc z chleba swoje Ciało i z wina swoją Krew, Jezus uprzęda swoją śmierć, przyjmuje ją w swoim sercu i przemienia w działanie miłości (...) Ciało i Krew Chrystusa zostały nam dane po to, abyśmy sami z kolei zostali przemienieni”.

Należy prosić Pana Boga, żeby owocem Roku Eucharystii była przemiana naszych serc!



Drodzy bracia i siostry!

Episkopat Polski, idąc za zaleceniami II Polskiego Synodu Plenarnego z 1999 roku, wyraził zgodę na przyjmowanie Komunii św. również na rękę. W wielu diecezjach ta praktyka jest już stosowana. Tę praktykę podejmujemy w naszej diecezji od pierwszej niedzieli Adwentu, tj. z rozpoczęciem nowego roku liturgicznego. Należy tu pamiętać o dwóch podstawowych zasadach.

Pierwsza zasada dotyczy godności przyjmującego. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa z wielką czcią i żarliwością ducha przyjmowano Komunię św. W Komunii św. bowiem chodzi o zjednoczenie osobowe człowieka z Chrystusem. Najważniejsze więc jest duchowe przygotowanie, zwłaszcza głęboka wiara i miłość do Chrystusa i drugiego człowieka, czyli tzw. stan łaski uświęcającej. Katechizm Kościoła Katolickiego uczy: „Jeśli ktoś ma świadomość grzechu ciężkiego, przed przyjęciem Komunii powinien przystąpić do sakramentu pokuty i pojednania” (n. 1385; por. KPK, kan. 916). Z drugiej strony, jeśli nic nie stoi na przeszkodzie, nie uchylajmy się od przyjmowania Ciała Pańskiego, zwłaszcza podczas niedzielnej Mszy św., gdyż do tego zaprasza

nas sam Chrystus Pan, kiedy mówi „Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy”.

Druga zasada dotyczy sposobu przyjmowania do ust lub na rękę. Wyboru dokonuje sam przyjmujący. Ważny jest tu umiejętny sposób przyjmowania Komunii św. na rękę. „Przy wyciąganiu rąk należy lewą dłoń położyć na prawej, a następnie prawą ręką na oczach komunikującego szafarza włożyć Hostię do ust, aby nikt nie odchodził, niosąc w rękę postacie eucharystyczne. Gest wyciągniętych i nałożonych na siebie obu rąk Ojcowie Kościoła tłumaczyli jako znak »tronu dla największego Króla« (św. Cyryl Jerozolimski, IV w.) albo jako »krzyż« (św. Jan Damascęński, VIII w.), gest ten może również oznaczać nasze serca otwarte na Chrystusa. Przyjmowanie Komunii św. na rękę nie jest sposobem ani lepszym, ani mniej pobożnym”. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa kardynała Józefa Ratzingera, kiedyś prefekta Kongregacji Nauki Wiary, a dziś papieża Benedykta XVI: „Wyciągnięta i otwarta ręka staje się znakiem postawy człowieka wobec Chrystusa: człowiek rozwiera przed Nim swe serce. Zważywszy to wszystko, dochodzimy do przekonania, że jest rzeczą fałszywą spierać się o tę lub ową formę. Nie powinniśmy zapominać, że nie tylko nasze ręce są nieczyste, lecz także nasz język, nasze serce; że językiem grzeszymy często więcej niż rękoma. Największym ryzykiem podjętym przez Boga i równocześnie wyrazem Jego miłosiernej miłości jest to, że nie tylko ręce i język, lecz także i nasze serce może Go dotykać” (Służyć prawdzie, s. 185).

Drogie siostry i bracia w Chrystusie Panu!

Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w nowym dokumencie „Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego” poszerzyła rów-

nież możliwość przyjmowania Komunii św. pod obiema postaciami. Czytamy tam: „Ze względu na wymowę znaku Komunii święta nabiera pełniejszego wyrazu, gdy jest przyjmowana pod obiema postaciami. W tej bowiem formie ukazują się w doskonałym świetle znak uczyty eucharystycznej...” (n. 281).

Oprócz więc przypadków udzielania Komunii św. pod obiema postaciami np. w czasie Mszy św. obrzędowych związanych z udzielaniem sakramentów, zezwala się na udzielanie Komunii św. także wtedy, gdy uzna to za słusne kapłan sprawujący pieczę duszpasterską nad powierzoną mu wspólnotą. Musi jednak brać pod uwagę fakt, by sam obrzęd nie okazał się za trudny do wykonania, np. z powodu zbyt dużej liczby uczestników lub innej przyczyny. Udzielając tak Komunii św., przyjmujący otrzymuje wtedy sakrament od szafarza bezpośrednio do ust (OW-MR 283–285).

Umiłowani diecezjanie!

Po przeżywanym Roku Eucharystii niech każdy zastanawia się nad tym, co zrobić, aby Chrystusa przyjmować jak najczęściej i jak najgodniej, zwłaszcza w czasie niedzielnej i świątecznej Mszy św.

Czcigodnych Księża proszę, aby w ramach niedzielnych homilii czy kazań – a młodzieź i dzieci w ramach katechezy sakramentalnej – pouczali i przybliżali poszerzone możliwości przyjmowania Ciała i Krwi Pańskiej. W ten sposób będzie pogłębiona nasza pobożność do Jezusa obecnego wśród nas w Najświętszej Eucharystii.

Niech Bóg błogosławi!

Jan Wiczeorek

† JAN WICZEOREK

Biskup gliwicki
Gliwice, 3 listopada 2005 r.

Komunia święta

Jedni mówią – nareszcie, inni nie kryją sceptycyzmu i rezerwy. Od przyszłej niedzieli, zgodnie z decyzją bp. Jana Wierzbickiego, wierni w diecezji gliwickiej mogą przyjmować **Komunię świętą na rękę.**

tekst
**Ks. WALDEMAR
PACKNER**

Od lat sprawa przyjmowania Komunii na rękę budzi, nie tylko w polskim Kościele, żywą dyskusję. Włączyły się w nią media, a nawet niektórzy politycy. Zwłaszcza na Śląsku sprawa dojrzała i budziła emocje od dłuższego czasu. O możliwości przyjmowania Komunii na rękę mówią dokumenty II Polskiego Synodu Plenarnego z 1999 roku, a zwłaszcza ten wprowadziły już niektóre polskie diecezje, m.in. opolska. – Od wielu lat jeżdżę do Niemiec. Tam pierwszy raz spotkałem się z przyjmowaniem Komunii na rękę. Choć było to dla mnie zupełnie czymś nowym, nie miałem żadnych problemów z dostosowaniem się do tego zwyczaju – mówi Adam Pieczyk z Zabrzea i dodaje: – Od lat czekałem, kiedy taka możliwość będzie w mojej rodzinnej parafii.

Inni obawiają się zaniku sacrum Eucharystii, a nawet możliwości jej bezczeszczenia i profanacji. – Przecież każdy może zabrać Hostię do domu, a potem zrobić z nią, co tylko zechce – za-

stanawia się Gerard Kijas, kościelny z Gliwic. Te obawy, które podzielają także niektórzy duchowni, rozwiewają jednak stosowne przepisy. Dają one księdzu prawo odmowy udzielenia Komunii na rękę, gdyby zachodziło słuszne podejrzenie co do możliwości profanacji.

W liście pasterskim (drukujemy go na str. III) bp Jan Wierzbicki pisze, że Komunia na rękę jest jednym z dwóch możliwych sposobów przyjmowania Komunii, a wyboru dokonuje sam przyjmujący. Oznacza to, że nie ma absolutnie ani zakazu przyjmowania Eucharystii do ust, ani nakazu przyjmowania jej na rękę.

Ks. prof. dr hab. Helmut Jan Sobeczko, liturgista z Uniwersytetu Opolskiego, zauważa, że w dyskusji o sposobie przyjmowania Komunii na rękę zbyt wiele jest emocji i często zbyt mało wiedzy teologicznej i duchowej formacji. – Błędem jest również przeciwstawianie sobie obu form. Jedna wcale nie jest lepsza od drugiej ani nie podoba się bardziej Bogu – mówi ks. prof. Sobeczko. Podkreśla, że w ciągu wieków istniały w Kościele oba sposoby przyjmowania Komunii.

Jak było dawniej?

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa wierni przyjmowali Ciało Pańskie na rękę i sami wkładali je do ust. Ponadto istniał powszechny zwyczaj zabierania Eucharystii do domów, zwłaszcza dla chorych, ludzi starszych czy przebywających w więzieniach. Msze odprawiano wtedy tylko w niedzielę, a w tygodniu wierni, zanim przyjęli inny posiłek, sami posilali się Eucharystią. Piszcie o tym na początku III wieku m.in. Tertulian. Stopniowo synody zabraniały swobodnego zabierania Komunii do domów. Synod w Toledo (400



ZDJĘCIA ROMAN KONZAL

rok) zezwalał jedynie na to, by wierni mogli wziąć co najwyżej małe okruszki Ciała Pańskiego.

O wiele dłużej, bo aż do IX wieku, zachowywała się w Kościele praktyka przyjmowania Komunii na rękę. Jeszcze w VIII wieku św. Jan Damasczeński poucza, aby przyjmujący Komunię „miał dłonie ułożone na sobie w kształcie krzyża, bierzemy na nie Ciało Ukrzyżowanego...”.

Stopniowo jednak, z różnych powodów, zaczęto odchodzić od praktyki przyjmowania Komunii na rękę. Na taki stan rzeczy złożyło się kilka przyczyn. Przede wszystkim obniżenie poziomu życia religijnego, spowodowane m.in. przyjmowaniem chrztu przez całe narody. Nie bez znaczenia były także spory i herezje chrystologiczne, któ-

Przez ostatnie tysiąc lat przyjmowano Komunię wyłącznie do ust. Teraz wierni będą mieli możliwość przyjmowania jej na rękę, zgodnie z praktyką stosowaną w pierwszym tysiącleciu chrześcijaństwa

re spowodowały, że wierni chcieli przede wszystkim adorować Najświętszy Sakrament, a nie spożywać go. Z tych powodów stopniowo zaczęto Komunię przyjmować na klęcząco i do ust. Ks. prof. Sobeczko zauważa, że oba sposoby przyjmowania Eucharystii były stosowane w Kościele równo po połowie. – Przez pierwsze tysiąc lat na rękę, a w drugim tysiącleciu do ust. Wydaje się, że w trzecim tysiącleciu stosowane będą oba sposoby – zauważa liturgista.

Język nie „lepszy” od ręki

Opory przeciw Komunii na rękę biorą się czasem z przekonania, że język jest bardziej „godny” niż ręka. W Ko-

na rękę

munii chodzi jednak o zjednoczenie osobowe człowieka z Chrystusem. – Godny albo niegodny jest więc cały człowiek, a nie poszczególne części jego ciała – podkreśla ks. prof. Sobeczko i dodaje: – Od sposobu przyjmowania Ciała Pańskiego ważniejsze są przecież żywa wiara, miłość do Chrystusa i bliźnich oraz stan łaski uświęcającej.

Z przekazów historycznych wiemy również, że wierni w pierwszym tysiącleciu z głęboką wiarą dotykali Ciała Chrystusa, że czcili całowali cząstki konsekrowanego Chleba, którego dotykali także oczami i czołem. Uważano przy tym, aby czynić to z najgłębszym szacunkiem dla prawdziwej obecności Chrystusa w chlebie i aby przez zaniedbanie nie sprofanować Eucharystii.

Kard. Ratzinger: – Kościół nie błędził

Rozwój ruchu liturgicznego, a przede wszystkim odnowa soborowa i związane z nią zmiany pogłębiły świadomość kapłańskiego charakteru całego Kościoła. Sobór Watykański II z nową mocą zwrócił uwagę na godność osoby ludzkiej, której szczególny charakter „polega na powołaniu człowieka do łączności z Bogiem”. Sobór zwrócił także uwagę na fakt, że ludzkie ciało godne jest szacunku. „Człowiekowi nie wolno gardzić życiem cielesnym... ale powinien je uważać za dobre i godne czci” (KDK 42).

O sposobie przyjmowania Komunii św. mówił swego czasu kard. Joseph Ratzinger, obecny papież Benedykt XVI. Kardynał wyraźnie zaznaczył, że obydwa sposoby są dopuszczalne. – Wiemy, że aż do IX wieku Komunię św. przyjmowa-

wano na stojąco, do ręki (...). Musimy jednak powiedzieć, że jest rzeczą niemożliwą, aby Kościół do IX wieku, a więc przez 900 lat, przyjmował Eucharystię niegodnie – powiedział ówczesny prefekt Kongregacji Nauki Wiary.

Kard. Ratzinger podkreślił również, że nie tylko ręce mogą być nieczyste, ale także język i nasze serce. – Językiem grzeszymy często więcej niż rękoma, stąd jest rzeczą fałszywą spierać się o tę lub ową formułę – podkreślił.

Zachować najwyższą cześć

Komunię na rękę powinno przyjmować się na stojąco. Lewą rękę kładziemy na prawej, którą podajemy do ust Ciała Chrystusa. Ważne, aby spożyć całą świętą Hostię przy szafarzu. Pod żadnym pozorem nie można tego uczynić później, np. w ławce! Ten, kto przyjął Komunię na rękę, nie może odchodzić, niosąc w ręku pozostać eucharystyczne.

Od przyszłej niedzieli sami możemy decydować o sposobie przyjmowania Eucharystii. Ten, kto będzie ją przyjmował na rękę, nie będzie przez to „nowocześniejszy” od tych, którzy zostaną przy starym sposobie. Przyjmujący Komunię do ust nie mogą uważać się za „pobożniejszych” od tych, którzy po Eucharystii wyciągną rękę. Najważniejsze jest serce człowieka oraz to, aby Ciała Pańskie przyjmować godnie i z najwyższą czcią. A sposób przyjmowania Komunii jest naprawdę rzeczą drugorzędną. ■

Komunię spożywamy przy szafarzu. Pod żadnym pozorem nie wolno odchodzić do ławki, niosąc w ręku Ciała Pańskie

Jak przyjmować Komunię św. na rękę?



Lewą rękę, na którą szafarz daje świętą Hostię, kładziemy na prawej



Prawą ręką podajemy Komunię św. do ust



Jak zmieniają się tradycyjne wartości?

Syn nie musi być górnikiem

Rozmowa

z prof. dr. hab. **Wojciechem Świątkiewiczem**
z Instytutu Socjologii
Uniwersytetu Śląskiego

KLAUDIA CWOŁEK: *Do niedawna mówiliśmy o trzech wyznacznikach śląskiej tożsamości, na którą składa się przywiązanie do Kościoła, rodziny i szacunek dla pracy. Co nam z tego zostało?*

WOJCIECH ŚWIĄTKIEWICZ: – Śląska kultura rzeczywiście tak jest opisywana, ale warto zwrócić uwagę, że praca, rodzina i religia to są wartości obecne w kręgu całej kultury europejskiej. Specyfiką śląską jest natomiast pewna szczególna konfiguracja tych cech. W tradycyjnym modelu Śląska robotniczego, dominującym przez dwa wieki, ważną była ciężka praca górnika czy hutnika, która łączyła się ze skupioną wokół niej rodziną, gdzie podział ról społecznych był bardzo wyraźny. Klamrą spinającą te rzeczywistości była z kolei religia i Kościół. W ten sposób porządek życia codziennego i świątecznego, od urodzenia do śmierci, był jasny, czytelny i niepodważalny, a każdy etap z góry znany i przewidywalny. Rodzina stanowiła pewną niszę kulturową w sytuacji, gdy na zewnątrz zmieniała się rzeczywistość państwa, narodowościowa czy klasowa. Był to stan społecznej stabilizacji, gdzie doświadczenie ładu było przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Czy ta triada: praca – rodzina – religia ma jakieś szanse przetrwania wobec gwałtownych przemian związanych z globalizacją?



KLAUDIA CWOŁEK

– Na pewno nie przetrwa w takiej samej konstelacji, choćby dlatego, że tradycyjny etos pracy na Śląsku przemysłowym wiązał się z zawodami robotniczymi górnika i hutnika. A one z jednej strony były skupione na odpowiedzialności za wykonywaną pracę, ale z drugiej na podporządkowaniu, odtwarzaniu i pewnej bierności. To się wyraża w porzekadle, że „dziadek był górnikiem, ojciec był górnikiem, to syn także będzie górnikiem”. Podobnie było w rolnictwie. Ale ten model został już przerwany, bo związane z nim struktury gospodarcze przestały być efektywne. Dziś od pracownika coraz

częściej oczekuje się innowacyjności, twórczości, gotowości do podejmowania indywidualnej odpowiedzialności, przedsiębiorczości. To są cechy pożądane w nowych zawodach, i dobrze, bo dzięki nim społeczeństwo się rozwija, nie ulega stagnacji. Oczywiście, obok wymienionych cech tworzących model osobowości nowoczesnej, nie tracą znaczenia takie wartości jak sumienność, rzetelność, pracowitość, uczciwość, fachowość, a te składały się również na kanon tradycji.

Prof. Wojciech Świątkiewicz podczas wykładu w Wszechnicy Zabrzeńskiej

Czy za przeobrażeniami w strukturze społecznej pójdą także zmiany tradycyjnej religijności?

– Na Śląsku religijność jest wciąż jeszcze bardzo ważnym elementem kultury regionalnej, a tradycje z nią związane mogą się bronić przez dobrze rozumiane zaangażowanie społeczne, które zawsze było tu obecne. Religijność na Śląsku miała to do siebie, że nie była zamknięta w strukturach konfesyjnych, że wpisywała się we wzory życia społecznego. Dlatego myślę, że perspektywa dla religijności pod pewnym względem jest tutaj lepsza niż w tych regionach, gdzie wprowadzono wskaźniki praktyk religijnych były wysokie, ale bez tak wyraźnego przełożenia na problemy życia społecznego. Przykładem trwania takiego zaangażowania Kościoła na Śląsku może być dokument o bezrobociu ogłoszony przez biskupa katowickiego w 2001 roku.

A co z przełożeniem religijności na modele życia rodzinnego? Z przytoczonych przez Pana badań Anny Kwak wynika, że wśród narodów Europy Środkowej Polacy są najbardziej tolerancyjni dla wolnych związków, zastępujących tradycyjne małżeństwo. Jak można to zinterpretować?

– Postawy akceptacji czy umiarkowanej tolerancji wobec kohabitacji odnotowują też badania nad kapitałem społeczno-kulturowym rodziny w województwie śląskim. Wystarczy rozejrzeć się po najbliższym otoczeniu, żeby stwierdzić, że jest to pewna rzeczywistość, która znajduje społeczne przyzwolenie. Jeszcze nie tak dawno o parach, które mieszkają ze sobą w sposób niezarejestrowany mówiło się, że „żyją na kocią łapę”. Nawet jeżeli takie określenie traktowano humorystycznie, to gdzieś w podtekście oznaczało, że jest to forma życia, którą uznajemy za niepożądaną. Współcześnie kohabitacja czy inne postacie względnie trwałego współżycia znajdują przyzwolenie i nie wzbudzają negatywnych ocen.

Jest w tym chyba jakiś paradoks, że ta akceptacja w Polsce jest większa niż na przykład w Czechach czy na Węgrzech, gdzie odsetek ludzi deklarujących się jako wierzący jest znacznie mniejszy. Jak można to wytłumaczyć?

– Być może tym, że spośród krajów Europy Środkowej jesteśmy najbardziej otwarci na przeobrażenia, inspirowane kulturą masową. A ta nie jest prorożina i nie niesie ze sobą wartości rodziny, tworzonej przez kobietę i mężczyznę, matkę i ojca, żonę i męża wspólnie z dziećmi. Proszę zauważyć, jak z kultury popularnej (kolorowych czasopism, filmowych seriali...) zniknęli mąż i żona, zastąpieni „nowoczesnym” pojęciem partnera i partnerki, oczywiście wiecznie młodych, pięknych, zdrowych, bogatych.... Dominuje w kulturze współczesnej raczej pewne zindywidualizowanie, rozwikszczenie aksjologiczne, nastawienie na sukces i na zaspokajanie tylko własnych egocentrycznych pojmowanych potrzeb, a jedyną trwałą wartością wydaje się zmienność. ■

Konkurs dla dzieci

Wygraj książki

Wspólnie z Wydawnictwem Jedność i gliwickim Radiem Plus zachęcamy dzieci do udziału w konkursie, w którym można wygrać ciekawe książki. Fundatorem nagród jest Wydawnictwo Jedność, które proponuje kilkadziesiąt książek z dziedziny edukacyjnej i wychowawczej, m.in. „Czy dzieci muszą mieć wszystko” oraz „Dzieci potrzebują dyscypliny”. Zobacz więcej: www.jednosc.com.pl lub zadzwoń pod bezpłatną infolinię 0 800 137 072.

Aby wygrać książki, należy zadzwonić o godz. 8.30 do Radia Plus w niedzielę 27 listopada podczas audycji „Quizy pani Izy” (tel. do studia 32/232-52-32) i powiedzieć, jaką cechą szewczyka Dratewki cenisz najbardziej?

W tym tygodniu można wygrać:

■ TRZEJ DETEKTYWI I KOŃ

Joasia, Małgosia i Filip to bohaterowie książki. Joasia widzi nocą w lesie dziwnego konia. A może to duch? Joasia nie może w to uwierzyć.

■ TRZY PAULINY I PORWANIE KAROLA

Paulinka jest najlepszą uczennicą w klasie i geniuszem matematycznym. Tuż przed regionalną wystawą królik Karol zostaje porwany ze swojej klatki. Paulinka natychmiast zaczyna śledztwo.



Na scenie Śląskiego Teatru Tańca

Wirowały koła i tancerze

Tancerka w czerwonej sukience wjeżdża na wózku inwalidzkim. Za chwilę wstanie, a odczepione od niego koła wprawi w ruch obrotowy po scenie. „Wir życia” – tak nazywa się spektakl.

To jeden z pięciu pokazanych 4 listopada na scenie Śląskiego Teatru Tańca w Bytomiu, w ramach dnia projektów społecznych. Przedstawienie przygotowane zostało przez działający tu Integracyjny Teatr Tańca. Spektakl powstał w czasie ostatniej Międzynarodowej Konferencji Tańca Współczesnego i Festiwalu Sztuki Tanecznej, co roku odbywających się w teatrze. Występują w nim tancerze poruszający się na wózkach i ci, którzy na co dzień na nich nie siadają. Chyba że jest to przedstawienie, wtedy wszystko staje się umowne, niepełnosprawność również. Kto nie porusza się na wózku – tańczy, siedząc na nim, a niepełnosprawny schodzi na podłogę, by tam wykonywać etudy taneczne.

– Taniec pozwala przełamywać bariery, które są w człowieku i pomiędzy ludźmi. Zarówno te związane z ciałem, jak i psychiką – mówi Katarzyna Rybok, koordynator projektów społecznych w Śląskim Teatrze Tańca. – Osoby niepełnosprawne poprzez usprawnianie ciała stają się bardziej aktywne. Życiowo lepiej sobie radzą w różnego rodzaju sytuacjach społecznych. Dzięki temu, że mają możliwość twórczego pokazania się na scenie, podnosi się ich samoocena, a tym samym stają się bardziej asertywne. A to dla nich bardzo ważne.

Tego wieczoru na bytomskiej scenie zaprezentowały się również grupy związane z Domem Pomocy Społecznej „Republika” w Chorzowie i Stowarzyszeniem Pomocy Dzieciom i Młodzieży „Dom Aniołów Stróżów” w Katowicach. Zespół



ROMAN KONZAL

„Młodzi Gniewni”, który jest kontynuacją dawnego „Bobrek Dance”, razem z zespołem „Piekarские Klachule” pokazał efekt półrocznej pracy nad projektem artystycznym „Generacje”, który powstał dzięki współpracy ŚTT i Miejskiego Domu Kultury w Piekarach Śląskich. Na scenie spotykają się w nim dwa pokolenia i dwie kultury, w których wyrosły. Stare śląskie przyspiewki ożywają w hip-hopowym rytmie tań-

Taniec przełamuje bariery. „Wir życia” na bytomskiej scenie

czonym przez nastolatki. Najstarsza występująca w spektaklu osoba ma 79 lat, a najmłodsza 11. – Dzięki temu, że pracujemy z młodzieżą, poniekąd kształtujemy sobie również młodego widza. Oswajamy z tańcem współczesnym, uczymy rozumieć go, bo to jest trudna forma przekazu, wymagająca wglądu w siebie i wrażliwości – mówi Katarzyna Rybok.

MIRA FIUTAK

PROJEKTY SPOŁECZNE W TEATRZE

Taniec to przyjemność i dlatego często wykorzystuje się go w terapii. Pomaga w osiągnięciu zamierzonych efektów – usprawnienia ciała, porządkowania emocji, otwarcia na kontakty międzyludzkie. Czasem jest też pomocą w wychowaniu.

Śląski Teatr Tańca od 1993 roku realizuje tzw. projekty społeczne. Stale współpracuje z sześcioma różnego typu ośrodkami. Prowadzi zajęcia taneczne, wpisane w program prowadzonej w nich terapii, w domach pomocy społecznej, warsztatach terapii zajęciowej (również na oddziale psychiatrycznym), zakładzie opiekuńczo-leczniczym dla przewlekle chorych. Terapeuci ŚTT współpracują z domami dziecka i świetlicami środowiskowymi. Ponadto razem z kilkoma ośrodkami realizują krótkie projekty, których efektem jest zawsze przygotowany wspólnie spektakl muzyczny.

W ŚTT w ramach prowadzonych tu programów społecznych cyklicznie organizowane są międzynarodowe projekty artystyczne, takie jak np. warsztaty „terapii przez ruch” dla osób prowadzących zajęcia taneczne w różnych ośrodkach, Integracyjne Warsztaty Tańca Współczesnego dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich.

Solidarność między Kościołami

Poświęcenie dzwonu w Soubré



Miesiąc temu w Soubré (Wybrzeże Kości Słoniowej) bp Bartelema Diabla poświęcił dzwon „Święty Michał”, który jest darem parafian z Suchej Góry (pisaaliśmy już o nim w 43. numerze gliwickiego GN).

Podczas uroczystości bp Diabla poświęcił najpierw Ogród Różańcowy oraz plac pod budowę nowego kościoła. W homilii nawiązał do solidarności Kościoła w Europie

z Kościołami, które dopiero się rodzą. Jako przykład wskazał na parafię suchogórską, która wspólnocie w Soubré dała misjonarza oraz pomaga materialnie. – Świadectwem owej solidarności na zawsze pozostanie dzwon „Święty Michał” – powiedział afrykański hierarcha. Biskup zachęcił wiernych, aby ten dar zmobilizował wszystkich do coraz większej odpowiedzialności materialnej za parafię. **w.**

Po poświęceniu głoś dzwonu przez kilka minut rozlegał się po okolicy

Fascynacja małą ojczyzną

Nieznane Raciborskie

Tylko nieliczni wiedzą, że z Raciborza pochodzili Arnold L. Mendelssohn, odnowiciel ewangelickiego śpiewu kościelnego, (krewny słynnego Feliksa Mendelssohna-Bartholdy'ego), twórca teorii grawitacji Theodor Kaluza czy znany jako „karabin Pana Boga” o. Johannes Paul Leppich.

Między innymi o znanych raciborzanach oraz o miejscowym przemyśle, działalności opiekuńczej i zagadnieniach lokalnej tożsamości piszą autorzy zafascynowani dziejami swojej małej ojczyzny. Ich historyczne dociekania znalazły się w książ-

ce „Ludzie, dzieje, mity... Z badań nad historią i kulturą Raciborskiego”. Ukazała się ona przy współpracy Henryka Siedlaczka, byłego starosty raciborskiego (obecnie posła na Sejm RP) i Krystiana Tomali, dyrektora Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej w Gliwicach. Prof. Teresa Smolińska napisała, że po tę książkę sięgną nie tylko specjaliści, ale również wszyscy miłośnicy, interesujący się historią i kulturą regionalną, aby „przeszłość dziadów i ojców nie rozplynęła się w przetrzeni i czasie”.

w.p.

„Ludzie, dzieje, mity... Z badań nad historią i kulturą Raciborskiego”, red. Kornelia Lach, Racibórz 2005.



Zapowiedzi

■ **UROCYSTOŚĆ ŚWIĘTEJ CYCYLII** 23 LISTOPADA, godz. 16.00, kościół św. Michała w Gliwicach, ul. Bolesława Krzywoustego 1 – nieszpory pod przewodnictwem bpa Jana Wieczorka i rozdanie dyplomów tegorocznym absolwentom Studium Muzyki Kościelnej

■ **KIK W GLIWICACH** zaprasza na spotkanie, które odbędzie się 23 LISTOPADA w kaplicy św. Jadwigi przy parafii Wszystkich Świętych w Gliwicach. O godz. 18.05 – Nieszpory, o godz. 18.30 – Msza św. z homilią i prelekcja dra hab. Stanisława Walusia pt. „Encykliki społeczne Jana Pawła II”.

■ **MSZA W INTENCJI KOLEJARZY** 25 LISTOPADA, godz. 10.00, kościół św. Anny w Tarnowskich Górach, ul. Torowa 45. Przewodniczy bp Jan Wieczorek.

■ **DIECEZJALNA OAZA MODLITYWY DOMOWEGO KOŚCIOŁA** 26 LISTOPADA, dom parafialny św. Anny w Zabrzdu (ul. 3 Maja 18). Rozpoczęcie o godz. 10.00, zakończenie ok. 14.30.

■ **WSPÓLNOTA DZIECI MARYI** zaprasza animatorki na spotkanie, które odbędzie się 26 LISTOPADA o godz. 11.00 w parafii Wniebowzięcia NMP w Bytomiu.

■ **POŚWIĘCENIE MOGIŁY GÓRNIKÓW** 25 LISTOPADA, godz. 16.00, cmentarz parafii św. Jacka w Bytomiu (ul. Staffa) – nabożeństwo za zmarłych, podczas którego bp Gerard Kusz poświęci odnowioną mogiłę 155 górników, którzy w 1923 roku zginęli wskutek wybuchu pyłu węglowego w kopalni Rozbark.

■ **SPOTKANIE AUTORSKIE BPA JÓZEFA ZAWITKOWSKIEGO** 26 LISTOPADA, godz. 18.00, kościół św. Jacka w Bytomiu – Msza św. i spotkanie z bp Józefem Zawitkowskim pt. „Ciszą malowane”, zorganizowane przez wydawnictwo 4K.

■ **ŚLĄSKA DROGA KRZYŻOWA** 27 LISTOPADA, Centrum Jana Pawła II w Gliwicach, godz. 17.00 – przedstawienie pt. „Śląska Droga Krzyżowa” w wykonaniu uczniów Gimnazjum nr 5. Przedstawienie przygotowane jest na podstawie relacji świadków (i ich rodzin) deportacji Górnoszlązaków do ZSRR w 1945 roku.

■ **REKOLEKCJE DLA BIERZMOWANYCH** odbędą się w domu rekolekcyjnym w Raciborzu Miedoni od 25 do 27 LISTOPADA i od 2 do 4 GRUDNIA. Koszt: 55 zł. Informacje i zgłoszenia: (0 32) 270-58-30.